MONITOR

Na R. P. 1774.

Nro LXXVI.

Dnia 21. Września

Ciąg dalszy Walki dwoch Poëtów.

NIe wſzyſcy to rozumieią, ale ty, ktory maſz y rozum, y znaſz prawdziwą iſtotę rzeczy, niezmiernie bydź muſiſz tym tknięty na umyśle, y niewypowiedzianym podziwieniem napełniony. Bez wątpienia że ieſtem, odpowie Rymopis Komiczny: uśmie-

chaiąc ſię złośliwie: y nie może bydź cò kiedy pięknieyſzego, ieſtem oraz pewien, iż y to nie opuściſz, w dramatycznym ſwym dziele: iak troſkliwie *Thetis* (e) odganiała *Troiańſkie* muchy, ktore przylatywały do ciała *Patrokla.* Niechciey ſobie z tego bynaymniey żartować, odpowie Tragedyopis. Poëta, ktory tylko zdolnym ſię bydź czuię, może ſię wſzyſtkiego pokuſić, y na ſwoy pożytek obrocić. Ta okoliczność podobno w mey tragedyi nayſpoſobnieyſzą będzie doſtarczyć mi rymow pompatycznych. Upewniam, że ią nie opuſzczę, na moie ſłowo.

Wſzyſtkie dzieła mey pracy, począł daley mowić, ſą dobrym ſtęplem piątnowane, przeto kiedy ie czytam, widzieć, iakie mi applauzy daią. Zaſtanawiam ſię za każdym wierſzem, abym pochwały odbierał. Przypominam tu ſobie, że gdym pewnego razu

w *Pa-*

(e) *Zona Peleuſza, Matka Achillesa.*

w *Paryżu* tragedyą czytał w iednym domu, gdzie się codziennie w południową godzinę rozumni ludzie zchodzą, y w ktorym, bez chluby mowiąc, nie maią mię za *Pradona*; (f) była też tam znaczna Hrabina *de Vieillebrune*. Ma ona gust przedni y delikatny, ia iestem Poëtą iey faworytem. Ta, gdym zaczął pierwszą Scenę recytować, rzęsistemi się łzami zalewała, w drugim Akcie musiała chustkę odmienić, a w trzecim tylko ięczała, osłabła zaś ze wszystkim na siłach w Czwartym, tak dalece żem rozumiał, iż w Katastrofie (g) życie razem skończy z Bohatyrem moim dramatycznym.]

Na te słowa, mimo wszelkiego usiłowania, ktore miał Autor Komedyi, utrzymać skromnie powagę swey postawy, parsknął od śmiechu głośno. Ach! wiem iuż, mowiąc: po tych

(f) *Author Francuski, z tragedyi swoich nie wielką chwałę maiący.*

(g) *Ostatnia część wiersza Dramatycznego, ktora się kończy szczęścia odmianą.*

znakach, co to zac ta Hrabina. Niewiasta ta cierpieć nie może Komedyi. Do rzeczy Komicznych tak wielki ma wstręt, że pospolicie z loży swoiey wychodzi po skończonym żałosnym widoku, aby z sobą wyniosła wszystką swoią żałość. Niech dzieło iakie chce będzie, dobre lub złe, byleś tylko w nim umieścił rozmowę nieszczęśliwych Amantow, bydź pewien możesz, że tę Damę natychmiast rozkwilisz, do żalu pobudzisz. Szczerze mowię, gdybym miał pisać wiersz dramatyczny w poważney rzeczy, wolałbym zawsze mieć innych chwalcow; niż ią Dobrodzieykę.

Oh! mam ia też innych, rzecze Poëta Tragiczny, mam approbacyą tysiącznych Osob godnością znakomitych, tak mężczyzn iak białychgłow. Jabym ieszcze nie dufał approbacyi tych tam Osob; przerwie mu Autor Komiczny. Miałbym się

na

ná pilney baczności przeciw ich rozsądkowi, á wiesz czemu? bo ten rodzay słuchaczow po większey części iest rozstargniony pod czas czytania, y łacno się da uwieść pięknością iednego wiersza, lub delikatnoscią iakiey myśli, á to iuż dosyć, aby całe dzieło pochwalić, by też było z inney miary nie doskonałe. Przeciwnym sposobem, niech iakie wiersze usłyszą, w ktorych wyraz prosty lub twardy obraża im uszy, iużci nie trzeba więcey do ostawienia naylepszey theatralney sztuki.

Ponieważ tedy, rzecze Autor rymow poważnych, zdaie ci się, abym miał tych tam Sędziow za podeyrzanych, toć przynaymniey w tym wierzyć mogę applauzom *Parteru* (h) y na nim beśpiecznie polegać. Eylnie wyieżdżayże mi tak bardzo, iakeś łaskaw, z tym twoim *Parterem*, odpowie mu drugi. Zawsze się tam wiele dziwactwa do iego zdań przymiesza. Częstokroć

(h) Parterre, *plac obszerny w srzod Sali Theatralney na dole, gdzie siedzą lub stoią Spektatorowie.*

ſtokroć tak ſię on grubo oſzukiwa reprezentacyami ſztuk nowych, że przez dwa mieſiące całe trwać będzie czaſem w głupim ladaiakiego dzieła podziwieniu. To prawda, że go potym to omamienie opuści y z błędu wywiedzie, ale też y Autor na ſławie ſwey upadnie, po pierwſzym kredycie, y ſzczęśliwym z razu powodzeniu.

Ja ſię tego nieſzczęścia bynaymniey nie lękam, odpowiedział Tragedyopis. Moie Tragedye doſyć często, bo za każdą prawie reprezentacyą, w powtorzony druk idą. Przyznam ſię, że nie toż ſamo dzieie ſię z Komedyami, impreſſya odkrywa ich ſłabość, gdyż Komedye nie będąc iak tylko fraſzki, y drobne rozumu owoce . . . Powoli, MosPanie Autorze Tragiczny, przerwie mu drugi, powoli. Waſzmość nie uważaſz, że ſię zapalaſz. Chciey proſzę przy mnie o Komedyi

medyi mowić z większym poszanowaniem. Czy rozumiesz, że snadniey ułożyć Komedyą iak Tragedyą? Otrząśniy się z tego błędu. Nie mnieysza trudność iest ludzi uczciwych rozśmieszyć, iak ich do płaczu przywieść. Wiedz oraz, że argument dowcipny wzięty z pośrzodka obyczaiow życia pospolitego, nie mniey kosztuie pracy y obrotu rozumu, aby go dobrze wykierować, co naypięknieyszy argument Bohatyrski.

Ach! przebog, zawoła Pisorym Tragiczny urągliwym tonem: iakżem kontent, że cię słyszę w tych słowach y wyrazach mowiącego. Owoż tedy, Mości Panie *Calidas*: abym uszedł sprzeczki, chcę odtąd tyle sobie dzieła twey pracy poważać, ilem ie dotąd lekce ważył. Mało ia dbam na twoią wzgardę, Mości Panie *Giblet*, rzecze z popędliwością Author Komiczny, y żebym w rowny zuchwałości twoiey

kształt

kſztałt odpowiedział, powiem ci krotko bez ogrodki, co też o twoich wierſzach rozumiem, ktoreś mi nie dawno recytował: śmiechu ſą godne, y myśli choć z Homera wybrane, nie mniey iednak podłe: Achilles mowi do koni, konie mu odpowiedaią, imaginacya tu cale podła, iako y w owym porownaniu z ogniem, ktory wieśniacy na wierzchu gory niecą. Nie ieſt to czynić ſtarodawnym Autorom honor, co ich tym ſpoſobem obierać. Są oni w prawdzie pełni rzeczy dziwnych, ale też trzeba mieć więcey guſtu, na ktorym ci zchodzi, aby wybior ſzczęśliwy uczynić z tego wſzyſtkiego, co ſię kiedy od nich pożycza.

Reszta w przyszłym Monitorze.